Nr. 520. We Lwowie czwartek dnia 12 grudnia [illegible] r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z komisyj.

Wiedeń 12 grudnia. Komisja ekonomiczna izby posłów po krótkiej dyskusji przyjęła referat posła Romanowicza o ustawie w przedmiocie uregulowania austrjacko-pruskiej granicy wzdłuż rzeki Przemszy. Poseł Kink referował następnie o wniosku p. Vukovicza dotyczącym reformy służby konsularnej. W ciągu dyskusji p. Licht wniósł rezolucję, wzywającą rząd do dalszego rozwijania konsulatów zawodowych, w szczególności dołożenia starań, by zastępstwa konsularne spełniały swoje zadania pod względem handlowym i aby przy ambasadorach i poselstwach austro-węgierskich zagranicą tworzono posady rzeczoznawców technicznych, rolniczych i kupieckich. Po dłuższej rozprawie wniosek referenta i rezolucję powyższą przyjęto.

Komisja przemysłowa przyjęła ustawę o zmianie §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów. Następnie przekazano subkomitetowi przedłożenie rządowe, dotyczące uregulowania odpoczynku niedzielnego w kupiectwie, jakoteż uregulowania kontraktów służbowych pomocników handlowych.

W końcu uchwalono wyrazić ministrowi handlu współczucie komisji z powodu śmierci jego matki.

W komisji wojskowej w dyskusji nad ustawą o kontyngencie rekrutów, referent Popowski zaleca przyjęcie przedłożenia.

P. Lang imieniem Czechów oświadcza, że głosować będzie przeciw przedłożeniu. Czescy posłowie muszą wystąpić przeciw panującemu w kołach wojskowych zapatrywaniu, że zgłaszanie się słowem „zde" jest demonstracją. Mowca domaga się jak najrychlejszej amnestji dla ofiar tego zapatrywania, żąda również przedłożenia ustawy o reformie wojskowej procedury karnej.

P. Gniewosz oświadcza się za przyjęciem ustawy i polemizując z Czechami wskazuje, że car rosyjski, który propaguje ideę rozbrojenia, sam nieustannie swoje siły wojenne powiększa. Musimy starać się — dowodzi mowca — aby nasze siły zbrojne utrzymać przynajmniej na dotychczasowej wysokości. Gdyby wojsko pruskie wmaszerowało do naszego państwa, to wtenczas Czesi inaczejby śpiewali.

P. Jarosz oświadcza, że Czesi nie są w tak szczęśliwem położeniu, jak Polacy, którzy mogą być zadowoleni ze swoich zdobyczy na polu narodowem i ekonomicznem. Dlatego też mogą Polacy głosować za ustawą o kontyngencie rekrutów. Mowca ubolewa, że nie zaprowadzono dotąd jeszcze 2-letniej służby wojskowej.

P. Pospischil żąda również ułatwień w służbie wojskowej.

Z kolei zabiera głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb i oświadcza, że zawsze wobec podnoszonych żalów starał się w przypadkach uzasadnionych złe usuwać. Co się tyczy kwestji „zde", to zauważyć należy, że agitacja zrobiła z tego kwestję narodową. Niestety wiele ofiar poczuło na sobie ciężkie konsekwencje tej agitacji, które właściwie powinny były spaść na agitatorów. Armja wymaga utrzymania w niej jednolitego języka, poszczególnym oficerom nie zabrania się nigdy rozmawiania w języku dowolnym, ale język armji w znoszeniu się spólnem musi być jednolity, tak samo, jak potrzeba jednolitego języka w parlamencie do wzajemnego porozumiewania się.

Złe obchodzenie się z żołnierzami, o ile wogóle się zdarza, bywa zawsze surowo karane. Pod tym względem powołuje się mowca na oświadczenia swoje złożone w komisji budżetowej. W dalszym ciągu omawia minister sprawę dostaw wojskowych, tudzież reformę wojskowej procedury karnej. W odpowiedzi na uczynione zapytania, minister stwierdza, że nabycie nowych dział jest dla wszystkich państw konieczne.

Co do podwyższenia kontyngentu, to nie jest to jeszcze sprawa aktualna, ale wobec ogólnego rozwoju systemu wojennego w innych państwach, także dla Austrji nadejść może chwila podwyższenia kontyngentu, a wtenczas będzie można w wypadkach godnych uznania, skracać czas służby wojskowej, lub inne czynić ułatwienia.

Minister kończy apelem do posłów, aby pamiętali o tem, że tylko silne państwo nie potrzebuje obawiać się nieprzyjaciół.

Następnie przyjęto kontyngent rekrutów znaczną większością głosów.

W komisji budżetowej przy tytule drogi i budowy wodne omawia p. Starzyński subwencjonowanie niektórych dróg konkurencyjnych, szczególnie zaś tych, które państwo uważa za bardzo ważne ze względów wojskowych. Mowca zaleca naśladowanie systemu zaprowadzonego w Tyrolu ustawą z dnia 22 sierpnia 1897 i wstawia się w końcu za subwencjonowaniem drogi konkurencyjnej Dąbrowica-Surzyna w Galicji. W tym przedmiocie zabierają jeszcze głos pp. Romanowicz, Kramarz i Povszc.

Przy tytule „sól" zaznacza p. Kozłowski, że kwestja zniżek cen soli jest jedną z najważniejszych spraw społecznych, obchodzących całą ludność, a głównie biednych ludzi. Mowca interpeluje ministra skarbu co do rezultatu, zainicjowanych w swoim czasie przez min. Kaizla rokowań z Węgrami w sprawie zniżki cen soli kuchennej i bydlęcej i wnosi o wdrożenie ponownych rokowań. Mowca dowodzi na przykładach Anglji i Rosji, że skarb państwa przy zniżeniu cen soli w powiększeniu konsumcji i produkcji otrzymuje rekompensatę za uszczerbek w cenach. Sprawa zniżenia cen soli nabiera w Galicji charakteru politycznego przez to, że agitatorzy wzdłuż rozległej granicy austrjacko-rosyjskiej wyzyskują wielką różnicę cen między cenami soli w Austrji, a w Rosji do podsycania niezadowolenia i radykalnego ruchu.

Mowca domaga się równouprawnienia gal. urzędników solnych z urzędnikami w krajach alpejskich i uzasadnia potrzebę wymiany zdań między fachowcami, oraz ankiety w sprawie możliwości pomnożenia liczby produktów i uzyskania nowej metody wytwórczej. W końcu żąda mowca dla Galicji większego kontyngentu soli zniżenia cen cerinitu i przedstawia rozmaite życzenia Galicji.

P. Lupul przedkłada życzenia Bukowiny.

Minister skarbu oświadcza, że zniżenie cen soli kuchennej o 4 halerze na kilogramie, wywołałoby na razie ubytek nie do pokrycia 7 do 8 miljonów. Rokowania z Węgrami w sprawie zniżenia cen soli zostały wdrożone i minister urgował przed kilku tygodniami o odpowiedź rządu węgierskiego w tej sprawie. Na odbudowę saliny w Dolinie, jakoteż na budowę kolejki w Kałuszu, zażądano budżetowych środków, co się zaś tyczy pozostawienia handlu solą na Bukowinie wydziałowi krajowemu, to nie ma żadnych przeszkód do wdrożenia odnośnych rokowań.

P. Kaiser wnosi rezolucję, dotyczącą wprowadzenia monopolu sprzedaży soli, aby ceny jej zniżyć i ujednostajnić. Rozdział „sól" przyjęto, a następnie przyjęła komisja jeszcze rozdział „służba sanitarna, portowa i morska", oraz tytuły: „patenty" i „budowa dróg wodnych".

Komisja kolejowa. Subkomitet dla upaństwowienia północno-zachodniej kolei i południowo-północno niemieckiego połączenia kolejowego, oraz Towarzystwa kolei państwowych, odbył wczoraj po południu posiedzenie w obecności ministra Witteka. Celem wypracowania tekstu wniosków, mających być przedłożonymi przez subkomitet, wybrano komitet redakcyjny. Minister udzielił na życzenie przewodniczącego kilku wyjaśnień, poczem dalsze obrady uznano za poufne.

Mianowania i przeniesienia w sądach.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Wiedeń 12 grudnia.

Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Djonizego Hlibowickiego z Przemyślan do Pruchnika, Włodzimierza Recka z Borszczowa do Bóbrki, Mieczysława Mossora z Brzeska do Jarosławia, dra Zygmunta Jasińskiego z Tarnowa do Bóbrki, Jana Sosenkę z Czortkowa do Kozowej, Michała Siwińskiego z Kosowa do Kut, dra Adama Strawińskiego z Husiatyna do Kosowa, Samuela Nebenzahla z Birczy do Brodów, dra Henryka Daokneta z Bełza do Nadwórnej, Filareta Grabowieńskiego z Gwoździca do Bolechowa, Wincentego Rolskiego z Uhnowa do Żółkwi, Leiba Marka z Tłustego do Pruchnika, Tadeusza Wolanina ze Zborowa do Lutowisk, Władysława Beckera z Zabłotowa do Buska, dra Stanisława Arlamowskiego z Buska do Brodów, Augusta Bezuchę z Pruchnika do Radymna, Władysława Olchowskiego z Boryni do Kałusza. Marjana Szweda z Ustrzyk do Mościsk, Franciszka Kratochwila z Kamionki do Rożniatowa, Juljusza Wereszczyńskiego z Cieszanowa do Jarosławia, Stefana Łukowskiego z Bursztyna do Gródka, Jana Herasymowicza z Niżankowic do Brodów, Szymona Knopfa z Pruchnika do Sokala, dra Filipa Ewina z Uhnowa do Trembowli, Zygmunta Smulikowskiego z Gródka do Lwowa, Adama Żmudzińskiego z Dynowa do Dobromila, dra Otmara Linka z Kulikowa do Przemyśla, Stanisława Kowarzyka ze Zbaraża do Gródka, Zygmunta Drabta z Niemirowa do Sieniawy, dra Witolda Seka z Monasterzysk do Lwowa, Augusta Wincentowicza z Wyżnicy do Kosmania, Józefa Kałużniackiego z Peczyniżyna do Birczy, Stanisława Śliwieńskiego z Birczy do Dobromila, Stanisława Sahanka z Rożniatowa do Bursztyna, Stanisława Spędakowskiego z Kopyczyniec do Żółkwi, Juljana Romańczuka z Tłustego do Skolego, Romana Judejkę z Borszczowa do Drohobycza, Hieronima Ottohalla z Wojnicza do Kałusza, dra Hermana Perlsteina z Soletyna do Radowiec, Władysława Jaworowskiego z Radziechowa do Przemyślan, dra Juljusza Łopuszańskiego z Łopatyna do Drohobycza, dra Włodzimierza Werbanowskiego z Podwołoczysk do Lwowa, Ryszarda Porasa z Dorny do Sadagóry, Adama Lenczowskiego z Uhnowa do Podhajec.

Dalej nadano adjunktom drowi Stanisławowi Ziółkowskiemu w Rohatynie i Aleksan-

drowi Hillbrichtowi w Busku posady adjunktów sądowych bez oznaczonego miejsca służbowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego. Następującym adjunktom okręgu lwowskiego sądu kraj. wyższego nadano systemizowane posady przy wymienionych niżej sądach powiatowych: Drowi Edwardowi Wibiralowi w Szczercu. Józefowi Kramerowi w Kałuszu, Adamowi Smarzewskiemu w Busku, Antoniemu Przestaszewskiemu w Szczercu, Alojzemu Gürtlerowi w Bóbrce; w końcu mianowany kandydat notarjalny Kornel Bojkiewicz z Borszczowa adjunktem sądowym w Wojniłowie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zmiana w gabinecie.

Wiedeń 12 grudnia. *Reichspost* donosi, iż minister rolnictwa Giovanelli będzie mianowany prezydentem senatu w trybunale administracyjnym w miejsce hr. Bylandt Rheidta, który ma zostać namiestnikiem w Austrji górnej. Ministrem rolnictwa ma zostać — według twierdzenia *Reichspost*, — były minister rolnictwa w gabinecie koalicyjnym hr. Ledebur.

Echa wrześnieńskie.

Berlin 12 grudnia. *National-Ztg.*, organ kanclerza Buelowa, rozpisuje się szeroko o onegdajszych mowach dra Koerbera i hr. Buelowa i porównywując je, twierdzi, że dr. Koerber mógł był ostrzej wystąpić przeciw demonstracjom polskim, urządzanym z powodu wyroku w procesie gnieźnieńskim. Dr. Koerber uczynił formalne zastrzeżenie przeciw omawianiu w parlamencie austrjackim wewnętrznych spraw pruskich, ale przemówienie jego miałoby większą wagę, gdyby był rzeczowo zbił kłamstwa i fałsze, podnoszone przez Polaków.

Pismo to czyni zarzut hr. Dzieduszyckiemu, iż wybrany mówcą generalnym w dyskusji nad prowizorjum budżetowem, nadużył swego prawa i omawiał wewnętrzne sprawy pruskie, choć one z prowizorjum budżetowem w żadnym nie stały związku. *Nat. Ztg.* przyznaje, iż w ciężkiem położeniu, w jakiem znajduje się parlament austracki., Polacy, popierający rząd, zdobyli sobie poważne stanowisko, ale mimo to, mógł dr. Koerber wystąpić ostrzej przeciwko polskim podszczuwaniom.

Byłoby pożałowania godnem, gdyby w obu parlamentach: austrjackim i niemieckim toczyły się dyskusje o wewnętrznych sprawach państwa drugiego, ale jeżeli Polacy tu i tam taką dyskusję wprost wymuszą, to niech się nie dziwią, jeżeli to wypadnie tylko na ich szkodę.

Wyjaśnienia.

Wiedeń 12 grudnia. *Wiener Allg. Ztg.* wyjaśnia podniesioną w niektórych dziennikach rzekomą sprzeczność między oświadczeniem prezydenta ministrów Koerbera w odpowiedzi na interpelację p. Breitera z 6 grudnia, że hr. Gołuchowski nie miał powodu do wyrażenia ubolewania wobec rządu niemieckiego. — a oświadczeniem kanclerza Rzeszy hr. Buelowa w parlamencie niemieckim, że po ostatnich wykroczeniach we Lwowie austro-węgierski minister spraw zagranicznych wyraził ambasadorowi niemieckiemu we Wiedniu swe żywe ubolewanie.

Wobec tego *W. Allg. Ztg.* stwierdza, że prezydent ministrów dr. Koerber dał odpowiedź na pytanie, postawione 6 grudnia do rządu austrjackiego. Aż do tego dnia nic się nie zdarzyło takiego, coby dało powód, aby hr. Gołuchowski ambasadorowi niemieckiemu wyraził swe ubolewanie. Zamierzone demonstracje przed konsulatem niemieckim udało się powstrzymać i wogóle nic się nie stało, coby ministra do kroku takiego mogło spowodować.

Dopiero w niedzielę po uroczystości odsłonięcia pomnika Ujejskiego, usiłowano ponownie urządzić demonstrację, a ponieważ tym razem udało się demonstrantom przerwać kordon policji i obrzucić okna konsulatu gałkami ze śniegu, hr. Gołuchowski w poniedziałek z powodu tego zajścia niedzielnego, widział sie spowodowanym wyrazić ambasadorowi Eulenburgowi swoje ubolewanie.

Jest przeto rzeczą jasną, że dr. Koerber, dając odpowiedź na pytanie z 6 grudnia, nie mógł objąć nią ubolewania, które wyrażono 9 grudnia tj. tego właśnie dnia, kiedy dawał powyższą odpowiedź, a także w oświadczeniu hr. Buelowa jest zawarte, że hr. Gołuchowski ubolewanie swoje wyraził dopiero po niedzielnych wykroczeniach lwowskich.

Sejm czeski.

Wiedeń 12 grudnia. Sejm czeski zwołany będzie na dzień 28 grudnia i będzie obradował do 17 stycznia.

Wiedeń 12 grudnia. *Slavische Correspondenz* donosi, że posłowie Herold, Pacak i hr. Sylva Tarouca udali się do prezydenta ministrów w sprawie zwołania sejmu czeskiego i w sposób energiczny zaprotestowali przeciw temu, że sejmy nie są zwoływane na dostatecznie długi czas, aby załatwić sprawy najpilniejsze. W odpowiedzi na to, oświadczył dr. Koerber, że stosunki w parlamencie nie pozwalają na dłuższą sesję sejmów w styczniu 1902. Kampania sejmowa w ostatnich dniach bieżącego i pierwszych przyszłego miesiąca, będzie tylko prowizoryczną, a główną sesję sejmów rząd zamierza zwołać w marcu 1902, jeżeli do tego czasu budżet na rok 1902 będzie w radzie państwa załatwiony. — Następnie posłowie wspomniani prosili prezydenta ministrów, aby na tej sesji prowizorycznej sejmów, rząd ustnie, albo pisemnie oświadczył, że istotnie zamierza na wiosnę 1902 r. zwołać sejmy na dłuższą sesję.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 12 grudnia. W izbie posłów odpowiadał Szell na interpelację p. Schmidta dotyczącą transportu koni do południowej Afryki i wywodził, że w prawie międzynarodowem jest jeszcze rzeczą nierozstrzygniętą, czy należy uważać za materjał wojenny konie, których dostarczanie łamałoby neutralność. W tych warunkach nie bronił rząd dostarczania koni, które mogło się odbywać, o czem jednak rząd nie miał żadnych oficjalnych wiadomości. I na przyszłość nie zamierza też rząd temu przeszkadzać. Mimo całej sympatji dla Burów powinien był interpelant zastanowić się, czy wskazane jest o Anglikach, którzy w ciężkich dla Węgier czasach dowiedli im swojej sympatji, tak mówić, jak on to uczynił.

Wielki naród angielski, z którym jesteśmy w stosunkach przyjaznych, zasługuje na uznanie swojej wartości. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiedź tę większość przyjęła do wiadomości.

Budapeszt 12 grudnia. Komisja finansowa przyjęła budżet ministerstwa handlu. W ogólnej dyskusji oświadczył minister handlu na zapytanie p. Barthy. dotyczące dotychczasowego rezultatu rokowań celno-politycznych, że rokowania te są właśnie w toku, a o rezultacie otrzyma ciało ustawodawcze w swoim czasie odnośne sprawozdanie. Co do szans tych rokowań, to nie można na razie dać żadnej gwarancji.

Z sejmu chorwackiego.

Zagrzeb 12 grudnia. Sejm przyjął zaproponowany przez komisję adresową projekt adresu. W dyskusji przyszło do burzliwych scen. P. Vinkovicz zarzucił członkom większości, że na podstawie list wyborczych, sfałszowanych w zbrodniczych zamiarach, weszli do sejmu.

Prawica domagała się gwałtownie, żeby Vinkowic odwołał swe słowa. Po długotrwałej wrzawie i burzliwych scenach, z powodu których musiano przerwać posiedzenie, zażądał prezydent, żeby Vinkowic cofnął swe słowa, a gdy Vinkowic odmówił, odebrał mu przewodniczący głos.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 12 grudnia. Parlament niemiecki w dalszym ciągu prowadził dyskusję nad przedłożeniem o taryfie celnej. Hr. Kanitz wywodzi, że przedłożona taryfa nie daje rolnictwu nic nadzwyczajnego. Bez utrzymania rolnictwa nie ma też utrzymania siły zbrojnej. P. Singer podnosi, że socjalni demokraci nie są wrogami rolnictwa, lecz egoistycznych dążeń wielkich właścicieli ziemskich. Jeżeli związek rolników powiada, że bez cel zbożowych nie będzie cel od żelaza, to jest to polityką rabusiów. (Okrzyki: Oho! na prawicy).

Mowca zastrzega się przeciwko rozsiewaniu pogłosek o rozdwojeniu w jego stronnictwie. Co się tyczy odrzucenia cel zbożowych, to w tym kierunku są wszyscy jednej myśli. Stronnictwo mowcy jest wrogiem wszelkich cel. Mowca wskazuje na rozdrażnienie, jakie wywołała taryfa celna i powiada, iż gdyby rozwiązano parlament i rozpisano nowe wybory, to wypadłyby one przeciw taryfie celnej.

Poseł Heim uznaje prawa przemysłu, żąda dla rolnictwa tylko umożliwienia egzystencji i oświadcza się za traktatami handlowymi. Sekretarz stanu Podbielski wskazuje na to, że taryfa celna niektórych opłat wcale nie zmienia, inne obniża i tylko cła zbożowe nieco podnosi. Rolnictwo nie domaga się niczego niesłusznego.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

Lustracja wydziału powiatowego.

Zaleszczyki 12 grudnia. Marszałek krajowy hr. A. Potocki przybył tu wczoraj rano na lustrację wydziału rady powiatowej i zwiedziwszy nadto zakład sadowniczy i szpital powszechny, udał się potem do Drohiczówki.

Nowa encyklika.

Rzym 11 grudnia. W kołach watykańskich zapewniają, że papież wypracował nową encyklikę, ażeby między chrześćjańskimi demokratami wytworzyć porozumienie i wyjaśnić niektóre ustępy ostatniej encykliki. Opublikowanie nastąpi niebawem.

Pojedynek poselski.

Budapeszt 12 grudnia. Wczoraj przedpołudniem odbył się pojedynek między deputowanymi Czavolszkym i Ivanką. Żaden z przeciwników nie został raniony.

Panama niemiecka.

Berlin 12 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu właścicieli listów zastawnych pomorskiego Banku hipotecznego, dyrektor Dernburg stwierdził, że istotnie uważać należy sumę 29,600.000 marek, za straconą. Następnie obradowano nad planem reorganizacji banku darmsztadzkiego, aby w ten sposób zmniejszyć straty posiadaczy listów zastawnych banku pomorskiego. Byłym dyrektorom tego banku wytoczono proces.

Fatalny wypadek.

Wiedeń 12 grudnia. Wczoraj popołudniu spłoszyły się konie powozu dworskiego, w którym jechała arcyksiężna Blanka z siostrą. Powóz uderzył o drzewo, przyczem zgruchotała się jego część przednia. Przechodniom udało się konie zatrzymać, dzięki czemu obie arcyksiężne wyszły bez szwanku.

Demonstracje robotnicze.

Budapeszt 12 grudnia. Wczoraj przedpołudniem kilkuset robotników, pozbawionych pracy, usiłowało przed gmachem parlamentu urządzić demonstrację, policja ich jednak rozproszyła. Demonstranci udali się następnie przed mieszkanie posła Ivanki, wołając: „Precz z parlamentem klasowym" i „Pereant junkrzy." Policja aresztowała 26 ludzi, poczem tłumy się rozeszły.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 12 grudnia

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie anatomji (ul. Piekarska 52) od godziny 7 do 8½ wieczorem, prof. uniw. dr H. Kadyi: „O narządzie słuchu".

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Manru", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (12) Aleksandra. — (29): Paramona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48 zachód o godzinie 3 minut 59

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 1° R. Śnieg.

Sejm galicyjski zwołany zostanie 28 grudnia na sesję trzydniową, na której nastąpi weryfikacja wyborów, załatwienie prowizorjum budżetowego i wybór członków wydziału krajowego.

Nareszcie. Ks. metropolita hr. Szeptycki, przybył nareszcie onegdaj do Lwowa. Wieczorem wezwał ks. metropolita do siebie rektorat seminarjum na konferencję, która przeciągnęła się do późnej nocy. Wczoraj przyjmował alumnów, każdego z osobna, gdyż deputacji ich przyjąć nie chciał.

Onegdaj wieczorem była u ks. metropolity deputacja Rusinów i wręczyła mu memorjał w sprawie uniwersytetu rus iego.

Mianowania. Namiestnik Austrji dolnej zamianował ofi jała rachunkowego Wiktora Płoszczańskiego rewidentem rachunkowym.

Żywy dziennik, wygłoszony zostanie dziś wieczorem z estrady sali Sokoła. Biorą w nim udział pierwszorzędne siły literackie i dziennikarskie, to też bilety na ten interesujący wieczór rozchwytywane są przez publiczność. Program wieczoru jest następujący: Słowo od wydawców. Polityka: J. L. Popławski „Odwieczna walka" i Klemens Kołakowski „Z kresów", wygłoszą autorowie. Poezja: Władysław Bełza „Ojcze nasz" (autor), Jan Kasprowicz „Błogosławieństwo ziemi rodzinnej" (p. Morska-Pawlewska, art. dram.), St. Rossowski „Kosz redakcyjny" (autor). Fejleton: Fr. Rawita Gawroński „Jeszcze nie zginęła" (autor), Wł. Przedrwiszewski „Z cyklu *Delicja*" (p. Roman art. dram.). Teatr, literatura, sztuka: Henryk Cepnik „O nowy dramat" (autor), dr. K. J. Nitman „Zapiski literackie" (autor), Aleksander Augustynowicz „Z moich notatek o sztuce" (autor). Kronika i telegramy: wygłosi p. Feldman art. dram. Zakończą: „Ogłoszenia". Ceny miejsc są bardzo przystępne, bo po 3, 2 i 1 20 K. Wstęp 60 hal. Czysty dochód przeznaczają akademicy na cele „Szkoły ludowej".

Egzamin fizykacki lekarski złożyli we Lwowie w drugiej połowie listopada rb: dr. Józef Adam Markl z Horożany wielkiej i dr. Walerjan Serbeński ze Lwowa (obaj z odznaczeniem), tudzież dr Bernard Goldstaub z Jarosławia.

Z tow. wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza na ostatniem posiedzeniu posunęła p. Wincentego Kozubowskiego naczelnika biura tow. wzajemnego kredytu w Krakowie, do klasy naczelników biur I rangi, a uczyniła to *extra statum* ze względu na jego zasługi i znakomitą pracę dla instytucji.

Wiec prawników Z powodu zbyt małej liczby uczestników, na wczoraj do III sali uniwersytetu zwołany wiec prawników nie odbył się. Odłożono go na najbliższą sobotę.

Z kolei. Pociąg, jadący onegdaj wieczorem z Janowa do Lwowa, utknął w śniegu. Gdy wysłany w pomoc ze Lwowa na tę linję drugi pociąg ten sam los spotkał, musieli podróżni, w liczbie kilku dziesięciu, pozostać w pociągu, aż do usunięcia przeszkody. Skutkiem zasp i gołoledzi, wstrzymany też został na przeciąg dwu dni ruch ogólny pociągów na przestrzeni Lwów-Kleparów Janów koleji lokalnej.

Protesty. Akademicy i technicy żydowscy, nie należący do sjonistycznego tow. „Ognisko" ogłosili protest, w którym potępiają jak najsurowiej stanowisko tej grupy młodzieży żydowskiej, która należy do „Ogniska" i która na komersie tego tow. wyraziła swe zadowolenie z tego powodu, że wśród niej nie odezwała się pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". Jeżeli nawet ze stanowiska sjonizmu — piszą protestujący — podobne zachowanie się wobec narodu, wśród którego się żyje i pracuje, potępić należy jako niesumienność polityczną, to w sercach tej młodzieży żydowskiej, która czuje i myśli po polsku, wywołać ono musi uczucie najgłębszego oburzenia i protestu.

Również sjoniści protestują przeciw postępowaniu członków „Ogniska" i stwierdzają, iż ogół sjonistów nie może być odpowiedzialnym za nietaktowne postępowanie studentów, należących do „Ogniska". Sjoniści muszą protestować przeciw uogólnianiu tego faktu.

Konsulat niemiecki pod stałą ochroną policji. Przy ulicy Mochnackiego zostanie utworzoną w dniach najbliższych a najdalej z Nowym rokiem, nowa strażnica policyjna, specjalnie dla ochrony niemieckiego konsulatu. Ob cnie toczą się rokowania z właścicielami realności położonych naprzeciw konsulatu, o wynajem, choćby od jutra, odpowiedniego lokalu.

Przyjacielska usługa. Michał Gardziej, parobek od koni, pragnął kupić sobie nowe ubranie. Ponieważ obawiał się, by go przy kupnie nie oszukano, uprosił przyjaciela swojego Jana Zagórskiego, by mu towarzyszył. Kiedy się obaj znajdowali na ulicy Smoczej, „przyjaciel" sięgnął do kieszeni Gardzieja, wyciągnął z niej książeczkę, w której znajdowało się 260 koron i uciekł. Dziś nie ma biedny Gardziej ni ubrania, ni pieniędzy, ni przyjaciela i — płacze.

Sylwin w Kałuszu. Na onegdajszem posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego prof. Niedźwiecki zawiadomił zebranych, iż w okolicy Kałusza odkryto bogate pokłady sylwinu (chlorku potasu) Celem eksploatowania sylwinu w Kałuszu, założono przed laty spółkę, która atoli upadła. Rząd nie chciał dać ani centa subwencji na badanie terenu i dopiero przypadkiem znaleziono tam w ostatnich dniach nieprzebrane skarby dla górników. Oto stary szyb, służący do wydobywania kainitu okazał się niewygodnym, powzięto więc projekt wykopania nowego. Celem założenia nowego szybu rozpoczęto próbne wiercenie w niewielkiej stosunkowo odległości od starego szybu i odkryto wartwę sylwinu, której jeszcze nie przebito, a której grubość dotąd wynosi już 6 metrów.

Sylwin, zwany także leopoldit lub höwelit, jest najznakomitszym środkiem nawozowym. Jest to chlorek potasu (KCl) Dotychczas pokłady sylwinu znaleziono tylko w Stassfurcie i Kałuszu. Znajduje się on także w lawie Wezuwjusza.

Nowe pokłady miedzi. Na terytorjum miasta Chęcin, obecnie dzierżawionem przez kieleckie przedsiębiorstwo kopalni marmurów, odkrył inżynier Łaszczyński miedź w kilku nowych miejscach, dotychczas wcale niezbadanych i nieeksploatowanych; żyły rudy miedzianej ciągną się częścią w samym marmurze, częścią w warstwach piaskowca między ławicami marmuru wychodząc na powierzchnię. Ruda jest bardzo obfita, choć nisko procentowa. Próby, dokonane z nią, dały bardzo korzystne rezultaty. Nad odkryciem i rozprzestrzenieniem żyły miedzianej pracuje obecnie pod Chęcinami na tzw. Panieńskiej Górze kilkunastu ludzi. Roboty prowadzi „przedsiębiorstwo marmurów". Ponieważ ruda miedzi ukazuje jej na samej powierzchni, zatem dobywanie ich nie przedstawia żadnych trudności.

Pozwanie szacha. Szach perski dostał wezwanie stawienia się 20 kwietnia r. p. przed sędzią pokoju IX cyrkułu paryskiego, a to w sprawie następującej: W czerwcu 1900 r. szach, bawiący wówczas w Contrexéville, zawarł umowę z pewną agencją ogłoszeniową, która zobowiązała się dostarczać mu wycinki gazet, z opisem jego podróży po Europie. Agencja spełniła swe zobowiązania i zażądała w zamian 12.0 0 fr. Ten rachunek wydał się zbyt „słonym" szachowi który go zredukował do sumy 2000 fr. Agencja pozywa teraz szacha o wypłatę reszty.

Niebieski brylant. Towarzystwo New-Jorskie silnie podnieciła wiadomość o przywiezieniu do tego miasta niesłychanie rzadkiej i kosztownej odmiany djamentu, mianowicie brylantu niebieskiego. Zapłacono za kamień ten 1,250 000 franków, przewożąc go z ogromną ostrożnością. Szczęśliwego posiadacza nagabywał pewien handlarz, ofiarując mu, bezskutecznie zresztą 1,750.000 franków. Wszyscy miljonerzy new-jorscy są w szale i licytować będą napewno ten rzadki kamień, który chce nabyć dla żony swej Vanderbildt, ale nie dostanie go taniej jak za 2,500 000 franków. Koszta celne za brylant niebieski wyniosły 125 000 franków.

Izba sądowa.

Lwów 11 grudnia.

(Pan Okuniewski oskarża).

Dalszym przedmiotem rozprawy jest poruszona w interpelacji sp awa, dotycząca braci Danknerów, mężów zaufania inspektoratu podatkowego, którzy według twierdzenia p. Okuniewskiego, mieli być wszechmocnymi w opodatkowaniu obywateli horodeńskich, a działać mieli i dla osobistych korzyści, żądając dla siebie opłat od stron za mniejszy wymiar podatkowy. Główn e odnosi się to do niejakiego Askenaz go, dzierżawcy, który miał się nie opła ić Danknerom i za to mu wymierzono podatek 4 razy wyższy, a nadto w latach klęski żadnych mu opustów nie przyznano.

Wezwany na tę okoliczność świadek Mojżesz Dawid Ashkenaze zeznaje, że stosunek jego z Danknerami polegał na tem, iż mu fasje podatkowe pisali O tem jakoby wogóle Dankner miał jakie wpływy u inspektora podatkowego, albo jakoby mu w czwórnasób podatek podawano, nic nie wie Ashkenaze. Żadnych pieniędzy za opusty podatkowe nie dawał Danknerowi. Dawał mu tylko małe kwoty za pisanie fasji lub za załatwienie innych drobnych interesów. Zeznał także, że mu p. Okuniewski groził raz, że mu pokaże, bo w sądzie nie składał świadectwa po jego myśli.

Następnie zaczęto przesłuchiwanie Marjana Danknera, owego konfidenta, który miał „taki wielki wpływ na wymiar podatku" w Horodence.

Następny świadek Ojjasz Dankner, który miał rzekomo brać łapówki od Aszkenazego i tym sposobem wyrabiać mu u inspektora Kośmińskiego ulgi podatkowe, zaprzeczył temu stanowczo. Tak samo wyparł się, jakoby z zemsty, że pewnego roku nie otrzymał gratyfikacji, postarał się o znaczne podwyższenie fasji Azkenazego.

Brat jego Szlojma Dankner również, jak twierdził, ma czyste sumienie co do tych łapówek.

Przy końcu wczorajszej rozprawy rozpoczęto przesłuchiwać radcę skarbowego p. **Łuckiego.** Przeprowadzał on dochodzenia w Horodence na skutek interpelacji dra Okuniewskiego i znalazł wszystko w porządku. Inspektora Kośmińskiego scharakteryzował, jako człowieka honorowego i sumiennego urzędnika, który wypełniał gorliwie swoje obowiązki, a dalekim był od wszelkich nadużyć urzędowych.

Zeznania tego świadka nie były na rękę drowi Okuniewskiemu i jego obrońcy, przyszło nawet do ostrych starć między nimi, a obrońcą dr. Solańskim. Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie p. Łucki, oraz inni urzędnicy Rozprawa toczyć się będzie rano i popołudniu.

Morska kolej elektryczna.

Kolej elektryczna, to zrozumiałe, ale ten dodatek „morska" brzmi jakoś dziwnie — mimo to prawdziwy i uzasadniony. Jestto bowiem kolej, przerzynająca morze, 4·8 klm. długa, od angielskiej miejscowości kąpielowej Brighton do starych osad Rottingdean i Owingdean, położonych na skalistych wapiennych wybrzeżach.

Podróżni tej kolei rozkoszować się mogą widokami urwistych skał nadmorskich i burzliwych fal Oceanu, które przerzyna pociąg tej jedynej w swoim rodzaju kolej.

Szyny kolei spoczywają na blokach cementowych, które w odległościach metrowych założone są i złączone z dnem morza. Szyny i bloki widoczne są częściowo podczas odpływu morza, w czasie przypływu zalewa je woda na 5 metr. wysoko.

Wóz tej kolei — jak łatwo wywnioskować — musiał być odpowiednio zbudowany, jakby na szczudłach.

Cztery szczudła o wysokości 9,3 mtr. ze stalowych rur 28 cm. średnicy złączone są u góry ramą, na której spoczywa właściwa skrzynia wozowa.

U dołu są odpowiednio usztywnione i mają cztery koła o średnicy jednego metra, poruszające się na torze szynowym o odległości szyn 81 cm.

Skrzynia u góry ma długości 13.7, a szerokości 6.7 metra, urządzona jest wewnątrz jak wygodny salon, z którego na górną platformę, jak na pokład okrętu, prowadzą schody.

Osób pomieścić może 150.

Siłą poruszającą jest elektryczność, prowadzona przewodami na masztach wzdłuż linji, dwa odbieracze ściągają elektryczność do elektromotorów, przekształcających ją w ruch obu wałów i kół.

Jazda trwa pół godziny, szybciej jechać nie można, albowiem tarcie kół o szyny w wodzie jest znacznie mniejsze, niż na sucho; przy większej więc ilości obrotów koła się ślizgają.

Budowa jednego kilometra tej kolei kosztowała 6.245 funtów szterlingów (przeszło 50 tysięcy rubli). Jest to linja, zbudowana dla użytku bogatych gości kąpielowych — czy się opłaca, niewiadomo potychczas.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 grudnia. Zamknięcia giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 653·—, Akcje węg. Zakł. kred. 667·—, Akcje Anglo banku 263 50, Akcje Unionbanku 552·—, Akcje Laenderbanku 414·—, Akcje Bankvereinu 448·50, Akcje Bodencredit 892·—, Akcje griech. Banku hipotecznego — —, Akcje kolei państw. 661·—, Akcje kolei połudn. 70·—, Akcje tramw. lit. a) 266·50, lit. b) 262·—, Akcje kolei Elbetht. 481·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcja Alpiny 401·—, Akcje Rima Muranji 478·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1428·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 291 50, Oblig. węg. indemn. 92·95, Renta majowa 99·—, Austr. renta koron. 95·95, Węgierska renta koron. 94 40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 95, 4 proc. l. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 10·—

4 i pół proc. listy Banku hipot. 97 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. prop. 96·55, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 94 —, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureck. 99 50, Marki 117·17, Ruble 253 25

— Wiedeń 12 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 253·75; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc. 264·75: Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 243·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 98 75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 17·—; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 407·—; Clary 40 zl. m. k. 153·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 83 —; Losy m. Krakowa 20 zł. 71·—; Pożyczka m. Lublany 61 zl. 72·—; Ofen 40 zl. 164·—; Palffy 40 zl m. k. 164·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 49 75; Czerw. krzyża węg tow. 5 zl. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl. 64 50; Salma 40 zl. m. k. 222·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 255 —; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395 50.

— Wiedeń 12 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35 80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— Berlin 12 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206·—, Staatsbahn 141 7., Disconto Comandit 178·75, Berlińskie Tow. handl. 138 60, Laura• 183· , Bochumery 170 25, Kolej połud. wschodnio-pruska 81·—, Ruble za gotówkę 216 40, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionaln. —·—, Losy tureckie 104·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 160 90, Kolej Marienburg-Mławka 65 10, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 90·20, Niemiecki bank narodowy 102·10, Kanada Profered 111·40; Akcje żeglugi hamburskiej 108 25.

— Berlin 1 grudnia. Austr. banknoty 85 40, ...tus 32 —.

— Frankfurt 1 grudnia. Austr. kred. 206 40: Kolej państw. 141 80; Laura 182 75 Disconto 178 80; Alpiny —·—.

— Paryż 1 grudnia. 3% renta 101·57, ... 27 80.

NEKROLOGJA.

†

Z Tomkiewiczów Honorata Gilewska

wdowa po kontrolorze kolei Karola Ludwika

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 grudnia b. r., przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 grudnia b. r. o godz. 3½ popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l 71 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

(5)

ZAWÓD.

(Z niemieckiego).

Zdziwiony i wzruszony Eugenjusz odstąpi od okna; w tejże właśnie chwili wszedł jednooki i badawczem spojrzeniem spoglądał na niego. Udał wprawdzie zaraz obojętność; pytał się, czy pan kapitan nie da mu jakich rozkazów, czy ma przynieść zaraz czekoladę? Ale nie uszło baczności Eugenjusza, że sługa mówiąc do niego, przysłuchiwał się z natężoną uwagą pieśni starej kobiety, która właśnie rozlegała się w oddali.

— Pan markiz przeprasza pana — rzekł w końcu, zdejmując ostrożnie pistolety ze stolika i suknie zabierając ze sobą — że nie będzie mógł dziś służyć. Ma odbyć ważną podróż i nie wróci, aż późno w wieczór. Jutro — jeśliby pan kapitan jeszcze tak długo u nas pozostał — spodziewa się mieć przyjemność widzenia pana.

Eugenjusz odpowiedział bardzo ozięble i z roztargnieniem. Spytał się następnie, czy w zamku nie ma więcej służby, bo mu potrzeba takiego, coby zaniósł za nim narzędzia.

— Nie ma nikogo, prócz starej kobiety, pomywaczki. Ale ta chora jest na umyśle. jeszczeby panu co popsuła lub złamała. Mnie zaś niewolno opuszczać zamku, zwłaszcza kiedy pana nie ma w domu. A szkoda; bo poczytałbym sobie za szczęście towarzyszyć panu kapitanowi. Ale jest tu kilku pasterzy w bliskości zamku, którzy z ochotą wskażą panu drogę i radzi we wszystkiem usłużą.

Eugenjusz już ostatnich słów nie dosłyszał. Właściwy cel jego pobytu w zamku tak był teraz od niego dalekim, że kiedy w pół godziny potem wybrał się w pole dla rozpoznania najbliższej okolicy, zapomniał nawet zabrac mapy ze sobą. Szedł jed ak dalej, powoli, z głową spuszczona ku ziemi, pełną różnych myśli i domysłów D piero na najwyższym szczycie góry, zatrzymał się i spoczął w głębie. Zamek leżał pod nim o jakie sto kroków. Teraz wszystko widział dokładnie. Gmach wydał mu się wcale nie zamieszkałym, okna żaluzjami zakryte, nikogo z ludzi nigdzie nie można było dopatrzeć; za pomocą lunety, ujrzał tylko jakąś dziewczynę przy studni pod jaworem, dźwigającą dwa spore naczynia z wodą; widział też, jak znikła w bocznych drzwiach dziedzińca i wkrotce potem słup dymu unosił się nad szczytami drzew kasztanowych, jedynie dając świadectwo życia, w tym opustoszałym zakącie.

Teraz dopiero powstał rodzaj nienawiści w sercu młodego kapitana ku markizowi; dotąd tylko z trwożliwym podziwem patrzał się na całą tę zagadkę, teraz wyobrażał sobie, jakby to dobrze było, gdyby wybuchła wojna; on napada zamek, ciemną tajemnicę rozwiązuje i bladej, nieszczęśliwej kobiecie podaje rękę wybawienia. O! z jakąż surowością postąpiłby wtedy ze zbrodniarzem, który stał się przyczyną jej cierpienia!

Tymczasem skazanym był na cierpliwość i wyczekiwanie. Wspiął się wyżej jeszcze i spoglądał stamtąd po tajemniczej okolicy. Pośród niskich zarośli ukazała się gromada skał, z za których ujrzał, na najwyższej, biały budynek klasztoru.

Chociaż do jego pomiarów, ta zachodnia część okolicy nie była wcale potrzebną, nie namyślając się jednak długo, puścił się drogą w tę stronę. Jakiś wewnętrzny głos wiódł go tam, w celu wywiedzenia się o mieszkańców zamku. Przewodnik wczorajszy powiedział mu przecież, że każdej niedzieli w kaplicy zamkowej odprawia kapucyn mszę święta.

Lecz zaledwie uszedł między zaroślami i krzakami kilkanaście kroków, nagle zjawiła się przed nim postać, która widocznie na niego czekała. Poznał w niej zaraz starą niewiastę, której śpiew z rana go przebudził.

Miała szarą chustkę zarzuconą na głowę, z pod której żywe jej oczy trwożliwie i boleśnie patrzały. Gdy się przekonała, że zbliżający się jest właśnie tym oczekiwanym, dała znak, aby szedł za nią do opuszczonej chaty, stojącej w ukryciu starych złomów skalistych.

— Przysięgnij mi pan na Bolesną Matkę Boską — rzekła do niego, gdy już weszli do chaty za nią, — że mnie nie zdradzisz. Wyglądasz pan na szlachcica, lecz, póki mi nie przysięgniesz, jedno słowo z ust moich nie wyjdzie. Czy potem zrobisz pan to, o co prosić będę, to już od pana zależy.

Eugenjusz nie wahał się wykonać przysięgi, jakiej żądała.

— Co mam czynić? — zapytał się potem prędko — jestem na wszystko gotowy, co tylko zgodne jest z honorem żołnierza.

Stara usiadła na niskim kamieniu wzdychając i jęcząc, jak gdyby była sama jedna, — uszczęśliwiona, że może w oddalonym kąciku dowoli się napłakać. Dopiero, gdy zniecierpliwiony Eugenjusz poruszył ją za ramię, opamiętała się i przypomniała sobie po co przyszła.

— Powiedz mi pan najprzód, kto jesteś i po coś tu przybył? — spytała pomimo przysięgi, podejrzliwem okiem mierząc go od stóp do głowy. — Co się stało, że on pana wpuścił do zamku; do tego zamku, gdzie nikt nie mieszka, prócz nas i prócz zwątpienia? Jeżeliś pan jest jego przyjacielem, stara Barbara nie ma panu nic do powiedzenia.

W krótkich słowach dał jej na to odpowiedź, która ją trochę zadowoliła. Przynajmniej spoglądała już spokojniej do koła, wydobyła starą tabakierkę z kory brzozowej i prędko zażywszy z niej tabaki, rzekła:

— Czy pan znasz Medjolan?

— Znam cokolwiek — odpowiedział Eugenjusz. — Stałem w nim załogą przez rok blisko, ale już dawno temu.

— A czybyś pan pan pojechał tam znowu? ale prędko, bo później, to się już na nic nie przyda.

— Cóż to za interes? Jeżeli rzecz ważna...

— Rzecz tak ważna jak życie — rzekła stara, oczy w niebo wznosząc. Czyś pan słyszał o hrabi T. — (tu wymieniła nazwisko jednej z najpierwszych rodzin szlacheckich w Medjolanie) — albo może byłeś kiedy u niego? Zresztą o to mniejsza. Jeżeli jesteś człowiekiem honoru i chrześćjaninem i masz litość nad niedolą niewinnej istoty, to pewno mi nie odmówisz i zawieziesz list do żony starego hrabiego. Nie prawdaż? Więcej nie mam o co prosić pana, a Bóg za to nagrodzi cię błogosławieństwem swojem.

(Ciąg dalszy nastąpi).